

SOLIDARNOŚĆ

KOSZT PRODUKCJI NUMERU 3 ZŁOTE.

PIĄTEK 12. 12. 1980 ROK

RELACJA Z BYTOMSKIEGO SPOTKANIA Z PROFESOREM JÓZEFEM BALCERKIEM.

W dniu 30. listopada br. w siedzibie MKZ "Bytom" odbyło się drugie spotkanie z prof. J. Balcerkiem z SGPIS w Warszawie. Poniżej prezentujemy relację naszego wysłannika napisaną na podstawie notatek spisanych na gorąco w trakcie dyskusji. Sprawozdanie to jest niejako kontynuacją materiału zamieszczonego przez nas w numerze 6 biuletynu. Nie jest ono autoryzowane przez prof. J. Balcerka. Przepraszamy za pewną chaotyczność w przedstawieniu opinii i faktów zawartych w wypowiedziach J. Balcerka, lecz brak czasu uniemożliwił dokładne opracowanie i usystematyzowanie notatek.

Z zamieszczonymi niżej poglądami prof. J. Balcerka można zgodzić się lub nie, napewno jednak warto i należy z nimi się zapoznać. Spotkania będą kontynuowane.

I. O proponowanej reformie gospodarczej.

Obecnie w naszym kraju kilkaset osób zawodowo debatuje nad problemami reformy gospodarczej. J. Balcerka odmówił jednak udziału w pracach nad reformą, bowiem jego zdaniem, proponowany zakres reformy jak i podstawy są identyczne jak zawsze, a mianowicie:

- a/ decentralizacja,
- b/ parametryczny system,
- c/ samodzielność przedsiębiorstw.

Nowym elementem jest jedynie niesmiało pdawana możliwość ewentualnego bankructwa przedsiębiorstw.

Z natłoku informacji oraz z mało konkretnych dyskusji można odnieść wrażenie, że idzie o to, aby jak najdłużej dyskutować, a osiągnięcie się dokładne rozmyślenie nawet najlepszych propozycji. W ten sposób rzeczywisty cel, jakim jest ukreślenie sprawy lba zostaple - jak to już kilkakrotnie się zdarzyło - osiągnięty.

Ad. a/ Decentralizacja - być może będzie, ale tylko decentralizacja biurokracji. Reforma ma działać, ale w systemie zreformowanego centralizmu biurokratycznego - co jest podstawowym błędem, idzie bowiem o to by poprzez reformę znieść system centralizmu biurokratycznego w ogóle.

Ad. b/ System parametryczny - jak dowiódł tego nasz najwybitniejszy ekonomista - Oskar Lange - system taki prowadzi do umocnienia centralizmu biurokratycznego /istniejącego w Polsce permanentnie/ i nie ma to nic wspólnego z demokracją, o której tak wiele ostatnio się mówi.

D-06/174/71

14.02



[1-2]

Ad. c/ Samodzielność przedsiębiorstwa -- w rzeczywistości to jest w warunkach zachowanego centralizmu biurokratycznego samodzielność będzie miała charakter fikcyjny.

II. O obecnej sytuacji w kraju.

Głównym źródłem obecnych antagonizmów jest wyłamujące się z zasad centralizmu biurokratycznego nowe ogniwo systemu politycznego - niezależne, samorządne związki zawodowe.

Podobnie jak kilka miesięcy temu, mimo deklarowanych zmian, jawności - na przykład w zarobkach - jak nie było tak nie ma. Ustała dla przykładu wszelka dyskusja nad jednym z zasadniczych punktów porozumienia jastrzębskiego - nad ograniczeniem najwyższych zarobków.

Wyraźniej niż kiedykolwiek wzrasta zróżnicowanie płac i dochodów indywidualnych /proces ten trwa zresztą od kilku lat/. Tzw. "regulacja płac" jak dotąd w niczym nie poprawiły sytuacji - przeciwnie - w widoczny sposób przyczyniły się do dalszego zwiększenia zróżnicowania płac poszczególnych grup pracowniczych.

Nie było i nie ma rynku środków konsumpcji /dotychczas - miast rynku - obowiązywały talony, znajomości, nadużywanie stanowisk służbowych, które w nieusprawiedliwiony niczym sposób powiększały realne dochody grup i tak już wystarczająco dobrze - w porównaniu z innymi - sytuowane.

Spółeczeństwo jest urabiane przez środki masowego przekazu, raczej - środki masowego oglupiania - tak, aby było ono zmęczone niekorzystną sytuacją. "Zapomina się" przy tym, że strajki nie są przyczyną, lecz skutkiem i bezpośrednim przejawem obecnej katastrofalnej sytuacji gospodarczej - jak bowiem "świetnie" dotychczas prosperująca gospodarka mogła kompletnie się zafamać w przeciągu zaledwie kilku miesięcy? Cel tego urabiania nie jest trudny do odgadnięcia.

III. Oficjalne oraz bardziej pewne przyczyny katastrofy /tzw. "rozregulowania gospodarki"/.

Jako oficjalne przyczyny wymienia się:

- wokularyzm części /sic!/ dotychczasowego kierownictwa /mówi się, części, bo nie wiadomo kto będzie rządził/;
- propaganda sukcesu - idiotyzm, bo jak propaganda może wpływać na wielkość produkcji w zdrowej gospodarce?
- woluntaryzm Pana Poga - bo nie raczył dać pogody rolnikom, kolejna ulubiona przyczyna obiektywna;
- kryzys na Zachodzie.
- Bardziej pewne przyczyny - według opinii prof. J. Balcerka
- "Strategia bankrótów";

Biurokraci starali się wypełnić tzw. lukę technologiczną zamiast naszą myślą techniczną - obcą myślą techniczną, nie bez korzyści osobistych. Kompletna głupota, bo kto pozwoli, sprzedając licencję, prześcignąć się w postępie technicznym. Mało tego - biurokracja nie potrafiła wdrożyć nawet tych przestarzałych licencji. W następstwie - potężny ludzki, intelektualny potencjał stawał się coraz mniej wykorzystany.

Zasadniczą przyczyną były "obłądne" teorie naukowe, na których często bazowali nasi dotychczasowi decydenci. Przykład: E. Gierek za namową umyjących teraz ręce "najwybitniejszych uczonych" wprowadził w życie tezę: dobry interes to importować pasze - hodować tuczniaki - sprzedawać wysoko przetworzony produkt na Zachód. Totalna głupota: dotychczasowi główni producenci żywności - kraje trzeciego świata, wskutek eksplozji demograficznej i innych przyczyn, z eksporterów stali się jej importerami. W tej sytuacji kraje wysokoprzemysłowe: USA, RFN, Francja, W. Brytania, musiały stać się samowystarczalne żywnościowo. Proces ten rozpoczął się dawno /np. Niemcy Hitlera ze względów wojennych znacznie rozwinęły rolnictwo. Podobnie Francja, USA i W. Brytania, które obawiały się zatapiania statków dostarczających żywność z kolonii/. Wystarczyło przypatrzeć się jakim trudności robiły kraje EWG Hiszpanii i Grecji - dostawcom żywności - przed ich przystąpieniem do tej organizacji.

Cała ta nasza strategia rolnicza była kompletną głupotą, o czym może powiedzieć każdy student z I roku handlu zagranicznego.

W kooperacji międzynarodowej staliśmy się dostawcą surowców, energii, siły roboczej i nisko przetworzonych produktów /węgiel, siarka, energia elektryczna, stal surowa, miedź surowa/. Preferuje się dostawców tych produktów eksportowych zaniedbując rozwijanie wyższych form gospodarki. Zanieczyszczamy środowisko i marnujemy zbędną przy takiej strategii wysokokwalifikowaną kadrę.

Obeoda sytuację nadzwyczajną ekonomistów pozwalającą wyszukanie "rozregulowania gospodarki", gdy tymczasem wyszła na jaw cała przepaść jaka istnieje pomiędzy najwyższymi i najniższymi szczeblami przetwarzania surowców.

IV. Kilka danych z Rocznika Statystycznego i spoza rocznika.

W latach 1970 - 1978 wydrenowaliśmy z naszej wsi ponad 3 mln osób do prymitywnych prac w przemyśle surowcowym pogrążając wieś w upadku. Ponad połowa rolników w gospodarstwach wielkości 0,5 - 5 ha przekroczyła 50 rok życia.

W 1974 r. na alkohol przeznaczono 16 % wydatków na żywność - w 1979 r. już 40 % !

Rząd stał się monopolistą w najbardziej intratnych dziedzinach rolnictwa, gdy tymczasem zanikała cała baza paszowa /bo kto ją ma tworzyć - starzy rolnicy ?/

Około 25 do 30 % /1/ rodzin w Polsce żyje poniżej poziomu minimum biologicznego !!! /jeszcze mniej niż minimum socjalne/.

Warszawa, 24.11.1980 r.

OŚWIADCZENIE

Dnia 20.11. w biurze Zarządu NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze funkcjonariusze MO i SB przeprowadzili rewizję. W jej wyniku następnego dnia został aresztowany Jan Narodziński, pracujący społecznie w biurze Zarządu. Powołując się na punkt 4 Porozumienia Gdańskiego uważamy to za jaskrawe naruszenie tego Porozumienia.

Broniąc zawartej w Gdańsku Umowy Społecznej dnia 24.11. rozpoczęły strajk ZM URSUS. Strajk będzie kontynuowany, a z dniem 25.11. do strajku przyłączą się następujące zakłady.

- 1/ Domagamy się natychmiastowego uwolnienia Jana Naroźniaka oskarżonego za udział w informowaniu opinii publicznej o treści dokumentu opatrzonego klauzulą "tajne" z 30.10.1980 r. i skierowanego przez Prokuratora Generalnego, Lucjana Czubińskiego, do prokuratorów wojewódzkich.
- 2/ Domagamy się ujawnienia i ukarania osób odpowiedzialnych za treść dokumentu zarekwirowanego w lokalu Zarządu NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze. Dokument ten usiłuje ukryć, pod pretekstem tajemnicy bezprawne praktyki organów ścigania.
- 3/ Domagamy się uchylenia aresztu wobec osób, które za ogłoszenie swoich przekonań oskarża się o tzw. "Działalność antyspołecznościaną".
- 4/ Domagamy się powołania w trybie pilnym Komisji Sejmowej, która współpracując z przedstawicielami NSZZ "Solidarność" zbadałaby praworządność funkcjonowania Prokuratury, Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, oraz przedstawiłaby sposób skutecznego zabezpieczenia obywateli przed nadużyciami tych organów.
- 5/ Domagamy się przeprowadzenia śledztwa i ujawnienia osób odpowiedzialnych za przestępstwa popełnione wobec protestujących robotników w Ursusie, Radomiu i wszędzie, gdzie to miało miejsce w roku 1976 oraz na Wybrzeżu w roku 1970. Domagamy się ujawnienia materiałów Komisji KC PZPR powołanej w 1971 roku do zbadania odpowiedzialności za wypadki na Wybrzeżu.
- 6/ Domagamy się ograniczenia budżetu i kontroli wydatków w resortach MSW i Prokuratury w związku z kryzysową sytuacją ekonomiczną kraju.

Protestujemy stanowczo przeciwko powtarzającym się próbom stwarzania w kraju sytuacji strajkowej, prowokowania napięcia społecznego i zakłócenia realizacji programu wytyczonego przez Porozumienia zawarte w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu i w Katowicach. Od chwili swego powstania NSZZ "Solidarność" podejmuje ogromny wysiłek by zgodnie z potrzebami kraju jak najszybciej, w warunkach spokoju i rozwagi zrealizować literę i ducha tych POROZUMIEŃ.

Oczekujemy na przybycie Komisji Rządowej do ZM URSUS do dnia 27 bm. do godz. 12,00. W przeciwnym wypadku zostanie ogłoszona gotowość strajkowa NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze.

Warunkiem zakończenia strajku jest podpisanie wspólnego komunikatu obejmującego wszystkie wymienione żądania przez przedstawicieli NSZZ "Solidarność" i Komisję Rządową.

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ SOLIDARNOSC
ZM URSUS

PREZYDIUM NSZZ SOLIDARNOSC
REGIONU MAZOWSZE

ZBIGNIEW JANAS /Prezes/

ZBIGNIEW BUJAK /Prezes/

Komitet Założycielski
NSZZ "Solidarność"
w Stoczni Gdańskiej

5

Gdańsk, 18.11.1980 r.

Komitet Centralny PZPR

W a r s z a w a

Komitet Założycielski reprezentujący członków NSZZ "Solidarność" w Stoczni Gdańskiej ozuje się zobowiązany przekazać obrzenie, jakie wśród stoczniowców wywołała wiadomość o powołaniu na stanowisko I sekretarza MKW Obywatela Stanisława Kociolka. Wyrażamy zdecydowany protest przeciwko tej decyzji.

Grudzień 1970 jest nadal żywy w pamięci Społeczeństwa Wybrzeża.

Pamiętamy jak wicepremier Stanisław Kociolka w swoim wystąpieniu w radio i TV w dniu 16 grudnia 1970 roku mówił:

" Jeszcze raz ponawiam, stoczniowcy, adresowane do Was wezwanie - przystąpcie do normalnej pracy. I Są do tego wszystkie warunki ..."

Wiemy również, że dzisiaj, po 10 latach stoczniowcy gdyńcy podjęli budowę pomnika u zbiegu ulic Czechosłowackiej i Marchlewskiego w Gdyni. Na pomniku tym będzie napis:

" Dnia 17 grudnia 1970 r. od godziny 6 rano na pobliskich pomostach kolejowych i wiadukcie na rozkaz władzy dokonano masowej maskary ludzi idących do pracy.

Cześć pamięci zamordowanych"

Pamięć o tych zamordowanych naszych kolegach powoduje, że pełnienie jakiegokolwiek funkcji publicznej przez Stanisława Kociolkę, nie uzyska społecznej akceptacji stoczniowców,

Niepokoi nas poza tym fakt, że właśnie dzisiaj - w czasach deklarowanej powszechnie, także przez Partię, odnowy dokonuje się tego typu oburzających posunięć.

Za Komitet Założycielski

Do wiadomości: Sejm PRL - na ręce Marszałka Sejmu i Posłów Ziemi Gdańskiej;

MKZ Gdańsk, Załoga i Dyrektor Stoczni Gdańskiej.

Komitet Założycielski
NSZZ "Solidarność"
SKF Gdynia

Gdynia, dnia 18.11.1980 r.

List Otwarty Do Obywatela Stanisława Kani

Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" przy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, na plenarnym posiedzeniu w dniu 18.11.80 r. podjął uchwałę o skierowaniu do I Sekretarza KC PZPR Ob. Stanisława Kani protestu następującej treści:

" Załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zrzeszona w NSZZ "Solidarność" jest oburzona powołaniem na stanowisko I Sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Ob. Stanisława Kociolka.

Uważamy, że nominacja ta jest uwłaczająca dla społeczeństwa Wybrzeża. Ob. Stanisław Kociolka w powszechnym zrozumieniu jest współodpowiedzialny za zbrodnie ludobójstwa na naszym terenie w grudniu 1970 r. Nie naszą sprawą jest sądenie winnych. Jednak do dnia dzisiejszego sprawa wypadków grudniowych nie została postawiona na forum państwowych organów sprawiedliwości. Tylko aparat sprawiedliwości, a nie zapewnienia I-szego Sekretarza KC PZPR Ob. Stanisława Kani, może zdjąć

z Ob. Stanisława Kociołka podejrzenia o współdziałalności
za trafione wydarzenia.

ŻĄDAMY NATYCHMIASTOWEJ ODPOWIEDZI !!!

Podejrzewamy bowiem, że nominacja ta jest prowokacją,
mającą na celu wywołanie następnego konfliktu społecznego
na Wybrzeżu. Dlatego załoga Stoczni wstrzymuje się na
dzien dzisiejszy od bardziej zdecydowanych form protestu.

Za Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność"
SKP w Gdyni - Przewodniczący / - / Andrzej Kozicki

KRAJOWA KOMISJA KOORDYNACYJNA RADIA I TELEWIZJI
NSZZ " SOLIDARNOSC "
w siedzibą we Wrocławiu

O ŚWIADOZENIE

Krajowa Komisja Koordynacyjna RiTV NSZZ "Solidarność"
obradująca w dniu 14 listopada 1980 r. w Warszawie zgłasza
o s t r y s p r z e c i w wobec stosowanych dotychczas
praktyk przez ekipę Dziennika Telewizyjnego polegających
na świadomym dezinformowaniu społeczeństwa.
Praktyki, te, uwiązują godności polskiego dziennikarza,
pozostając w jaskrawej sprzeczności z oficjalnie deklarowaną
polityką Partii i Rządu, podważając wagę pełnej realizacji
Porozumienia Gdańskiego.
Niezetelność i kłamliwość informacji Dziennika Telewizyj-
nego oraz pozostałych środków masowej informacji - widać
szczególnie jaskrawo na przykładzie ostatnich wydarzeń
związanych z protestem pracowników Służby Zdrowia, Oświaty
i Kultury.
O d w o ł u j ą c się do elementarnych zasad etyki
dziennikarskiej żądamy pełnej, wyczerpującej informacji
o rzeczywistych przyczynach i celach protestu pracowników
Służby Zdrowia, Oświaty i Kultury w Gdańsku.
Ż ą d a m y z m i a n y ekipy przygotowującej programy
Dziennika Telewizyjnego i dzienników radiowych.

Za Krajową Komisję Koordynacyjną RiTV
NSZZ " Solidarność "

/- / Piotr Załuski - Przewodniczący

BEZKARNI I NIEWINNI

Dużo ostatnio się mówi o fałszywych decyzjach, o błędnym
planowaniu, o kradzieżach i oszustwach popełnianych przez
wielu działaczy gospodarczych kraju. Mówi się nawet i pisze
o tym z niejaką lubością. Tworzy sztuczny zgiełk wokół tej
sprawy.

Chyba nikt nie wątpi, że oprócz udowodnionych przestępstw
natury kryminalnej, ludzie popełniający błędy tego rodzaju
pozostaną bezkarni. Bo jakże karać kogoś za to, że miał
inną koncepcję rozwoju lub uprzemysłowienia kraju?

Bo jakże karać za to, iż był przekonany, że trzeba sprowadzać maszyny do produkcji łodów calypso, a nie małe ciągniki dla rolnictwa? Albo tego, co forsował budowę jednej wielkiej huty zamiast odnowić dziesiątki innych stojących u progu ruiny?

Jak udowodnić tym ludziom, że złe były ich zamiary wobec ojczyzny? Jak znaleźć paragraf z jakiego ich się osądzi?

Nie mówi się natomiast o autentycznych przestępcach, gdzie i sprawcą jest nie-trudny do odnalezienia i wina znana, i ofiary. Mimo kolejnych okresów odwilży po 56,68,70 roku, mimo bicia się w pierś i hałasu wokół błędów i wypaczeń nie wskazuje się tych co zawinieli najwięcej. Mamy ofiary poznańskiego czerwca 1956 roku, wzniesiemy im pomnik, mamy ofiary grudnia 1970 roku i także będziemy mieli ich pomnik. Nie mamy jednak sprawców tych zbrodni przeciwko narodowi. Pozostają bezimienni. Pytanie o to kto wydawał rozkazy, kto podejmował te decyzje, kto rozdawał broń chłopom w niebieskich mundurach, kto zmuszał żołnierzy do wykonywania tego co ich powołaniu przeciwne, co godzi w honor polskiego munduru- tego nie wiemy. Tego nam nikt nie chce i nie zamierza powiedzieć. O tym mamy raz na zawsze zapomnieć. Jedynie po polskim październiku 56 odbyło się kilka procesów. Naładowanie oskarżonych zasiedli ludzie winni łamania prawa, naginania paragrafów, wydawania wyroków niezgodnych z prawem, znęcania się nad bezbronnymi więźniami. Mimo, że była to niewielka grastka ludzi procesy te stanowiły dostateczną przestrożę dla innych przez wiele lat. Potem o tej przestrożę zapomniano. Dziś także są wśród nas osobnicy winni podobnie. Nikt jak dotąd nie zdjął im z pierś orderów, nie zdjął z urzędu, który szanbili.

Czy w takiej sytuacji możemy czuć się bezpieczni? Czy możemy żywić przekonanie, że nas także nie osądzą fałszywi sędziowie na podstawie fałszywych oskarżeń i sfabrykowanych dowodów winy? Tak jak było w Radomiu w 1976 roku.

Tylko wymierzenie sprawiedliwości tym wszystkim co ze sprawiedliwości uczynili jej parodię, z aparatu ścigania przestępstw zrobili posłuszne narzędzie broniące władzy sprawowanej przez ludzi niegodnych może być gwarancją, że błędy i wypaczenia się nie powtórzą.

ANNA GORAŻD

GENEZA KRYZYSU

- Refleksje ze spotkania z red. Jerzym Chłopeckim -

Prezentowany artykuł powstał w oparciu o przemyslane^(en) wyniesione ze spotkania z red. J. Chłopeckim, które miało miejsce w dniu 2.12.br. w Studenckim Klubie "PULS" w Katowicach w ramach działalności Klubu Myśli Społecznej "RZECZYWISTOŚĆ". J. Chłopecki jest znanym socjologiem, autorem kilku głośnych prac m.in. "wydanej w 1976r. przez PWN książki" "Dobrobyt dla wszystkich", redaktorem naczelnym tygodnika "EKRAN".

W artykule wykorzystano obszernie fragmenty pracy Mirosława Grali-
ka "W ocenie pierwszych sekretarzy" wydanej w ramach serii

"Wspólne Rozmowy", przez Ośrodek Pracy Politycznej "SIGMA" przy Uniwersytecie Warszawskim jako materiał powielony do użytku wewnętrznego,

/Redakcja/

"Robotnicy Poznania nie protestowali przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko Socjalizmowi, kiedy wyszli na ulice miasta. Protestowali przeciwko złu, jakie szeroko rozkrzewiło się w naszym ustroju społecznym i które ich boleśnie dotknęło, przeciwko wypaczeniom podstawowych zasad socjalizmu, który jest ich ideą".

"Rządzenie krajem wymaga, aby klasa robotnicza i masy pracujące darzyły kredytem zaufania swych przedstawicieli dzierżących ster władzy państwowej /.../ kredyt zaufania może być bez przerwy przedłużany jedynie pod warunkiem wywiązywania się z zobowiązań zaciągniętych wobec kredytodawców. Utrata kredytu zaufania klasy robotniczej oznacza utratę moralnej podstawy sprawowania władzy.

/W. Gomułka - wystąpienie na VIII Plenum KC - październik 1956/

"Wystąpienia robotnicze na Wybrzeżu /.../ nie były wymierzone przeciwko socjalistycznemu ustrojowi i jego podstawowym założeniom. Klasa robotnicza, ludzie pracy odrzucali zdecydowanie próby podsuwania im przez wroga antysocjalistycznych haseł /.../. Kryzys narastał od szeregu lat i miał głębsze przyczyny /.../- głównym jego źródłem było osłabienie i wreszcie głębokie naruszenie koniecznej w naszym ustroju więzi między kierownictwem partii a klasą robotniczą /.../. Od dłuższego czasu narastało i rozszerzało się niezadowolenie z polityki gospodarczej i socjalnej, ze sposobu kierownictwa sprawami partii i państwa. Niezadowolenie to przekształciło się w kryzys zaufania do kierownictwa partii i rządu. Dlatego kryzys grudniowy nazwać można przede wszystkim kryzysem zaufania. W takiej postaci narastał on również - co należy podkreślić, wśród członków partii, wśród jej aktywu, który coraz bardziej krytycznie odnosił się do kierownictwa. Głosy krytyki były jednak traktowane jako malkontentstwo i odrzucane. Informacje ulegały w tej sytuacji zniekształceniu. Coraz bardziej nie rozumiano rzeczywistości gospodarczej".

/E. Gierek - wystąpienie na VIII Plenum - luty 1971/

"Poważne błędy w polityce ekonomicznej i deformacje w życiu społecznym były podstawowym źródłem tej wielkiej fali strajków, jaka przytoczyła się przez Polskę od lipca i trwa po dzień dzisiejszy. Traktujemy te strajki jako przejaw robotniczego protestu w swym głównym, czystym, właśnie robotniczym nurcie. Był to protest skierowany nie przeciwko zasadom socjalizmu, nie przeciwko naszemu sojuszom, nie był to protest przeciwko przewodniej roli naszej partii, którą ukształtowała historia. Skierowany był przeciwko wypaczeniom, przeciwko błędom w naszej polityce /.../. Najważniejszym naszym zadaniem jest przywrócenie społecznego zaufania ./.



do władzy ludowej, zaufania i klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy do partii".

/S. Kania - wystąpienie na VI Plenum KC

- wrzesień 1980 /

- W wydarzeniach w naszym kraju w latach 1956, 1970, 1980 w ocenie obejmujących w te dramatyczne momenty funkcje I sekretarzy KC charakteryzowały się występowaniem określonej sekwencji procesów: odrzucanie się kierowniczych organów partii, jej aparatu oraz rządu od klasy robotniczej, w wyniku tego, utrata zdolności rozumienia istoty zachodzących zjawisk społeczno-ekonomicznych, co powodowało generalny kryzys zaufania klasy robotniczej do partii i rządu, wyrażający się w formie ostrego protestu - wystąpień i strajków. Niezmiennie za podstawowe źródło wypaczeń uznawano "odejście" w partii od zasad centralizmu demokratycznego; Propozycje przywrócenia tych zasad uznawano za podstawową gwarancję niedopuszczenia do powtórzenia się wypaczeń i błędów.

Jakie wobec tego proponowano rozwiązanie?
Niestety były to niemal wyłącznie ogólnikowe deklaracje.

W. Gomułka wysunął propozycję zmiany sposobu wyboru władz partyjnych - do propozycji tej już potem nigdy nie nawiązał. Wypowiedź programowa E. Gierek na VIII Plenum w 1971 r. nie zawierała żadnych konkretnych propozycji skonstruowania określonych mechanizmów wewnętrzzpartyjnych które mogłoby stanowić organizacyjno-polityczną treść zasady centralizmu demokratycznego /.../ Można się w tym dopatrywać załączka późniejszych wypaczeń, wypaczeń których mechanizm powstawania po raz trzeci w tak niedługiej przecież historii PRL okazał się tak podobny /.../ dlatego też bardzo serio powinno się traktować pytania postawione przez obecnego I-go sekretarza - jakie gwarancje ustanowić, żeby już nigdy nie stanąć w obliczu podobnej jak obecna sytuacja."

- Szeroko obecnie lansowany pogląd, że w latach siedemdziesiątych mieliśmy doczynienia z linią kierownictwa partii, a nie z linią partii, które to kierownictwo oderwało się od reszty partii i całego społeczeństwa jest fałszywy. To prawda, linia reprezentowana przez kierownictwo PZPR była błędna, ale nie była ona jej własnym "dziełem". Polityka jest bowiem wypadkową żywiołowo działających nacisków ze strony różnych grup istniejących w społeczeństwie Polityka partii, jej program, a szczególnie praktyczna realizacja tego programu w latach siedemdziesiątych była w decydującym stopniu określana przez grupy nacisku, których interesy były sprzeczne z interesami i dążeniami świata pracy, a więc zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo polskie nie ma jednorodnej struktury - przeciwnie wbrew temu co się mówi - jest ono bardzo wyraźnie zróżnicowane, podzielone na szereg grup o przeciwnych często - jak tego dowodzi praktyka - dążeniach i interesach.

Ilustracją tej tezy może być działalność bardzo silnego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych "lobby inwestycyjnego", czego wiadomym skutkiem było między innymi całkowite w praktyce zarzucenie kwestii ochrony środowiska. W tych warunkach jeszcze raz potwierdza się stara prawda, że żadna władza nie stoi ponad społeczeństwem, lecz jest reprezentantem tej grupy społecznej, która w danym okresie jest przez swą samowiedomość, zorganizowanie i aktywność - najwładzniejsza.

A zatem - rzeczywistym "winowajcą" obecnego kryzysu społecznego są te grupy społeczne, które były zainteresowane w takiej polityce, dzięki której uzyskiwały one największe własne korzyści: niektórym bowiem wygodnia było urzędować się w życiu w warunkach korupcji, łapownictwa, przekupstwa, spekulacji /np. mieszkaniami/ przytoczmy jedynie najbardziej widoczne, powszechnie znane zjawiska i to tylko z dziedziny konsumpcji dóbr. Analogicznie - także za określonymi decyzjami gospodarczymi kryją się interesy określonych grup. Rzecz jasna, iż nie leży w interesie tych - niezidentyfikowanych jeszcze grup społecznych - ujawnienia swego istnienia, a co się z tym wiąże ujawnienie najwyczuźliwiej w ówczesnym klasowym charakteru obecnego kryzysu. Dlatego właśnie byli doradcy E. Gierka - mówią wprawdzie sporo prawdy w sferze opisu zjawisk gospodarczych, czy politycznych - demonizują jednak osobę, P. Jaroszewicza jako autokratę, tyrana wręcz, którego - owszem - trudno bronić, ale nie możemy z niego robić i nie przypisujemy mu wyłącznego autorstwa tego "pastetu" z jakim mamy do czynienia, nawet jeśli by dorzucić mu do pomocy niejakiego T. Wrzaszczyka.

Owo demonizowanie niektórych czołowych osobistości naszego życia politycznego i gospodarczego sugeruje bowiem, iż skoro całą winę za błędy ponoszą określone osoby /np.: Jaroszewicz, Wrzaszczyk, czy Łuka-szewicz, ten ostatni za osławione "propagandę sukcesu"/, to nic prostszego jak tylko usunąć te osoby, a na ich miejsce wprowadzić nowych ludzi, którzy jak łatwo domyśleć się - potępią w czambuł poprzednią politykę, byłych przywódców, zadeklarują konieczność "odnowy" której pilnie będą strzec, obiecując odbudowanie więzi z narodem, klasą robotniczą, wszystkimi ludźmi pracy - a sytuacja, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki momentalnie się uzdrowi. Byłoby tak, przynajmniej mogłoby być, gdyby rzeczywistość społeczna zależała wyłącznie od czyichś intencji. Mieliśmy jednak już dwukrotnie do czynienia ze zmianami personalnymi na samym szczycie hierarchii władzy. W. Gomułka uważany był w swoim czasie niemalże za zbawcę narodu. E. Gierkowi robotnicy ochoczo zawtórowali - pomożemy. I co? I nic. Nic, albowiem zmiany personalne na szczycie hierarchii władzy w niczym nie naruszały układu sił w społeczeństwie i nie naruszały układu relacji i zależności w sferze stosunków władza - społeczeństwo. Nie naruszały zatem struktury interesów grup społecznych, możliwości ich artykulacji, w konsekwencji czego nowa władza musiała niezależnie od swej woli być rzecznikiem tych grup społecznych, których dążenia, interesy, wola, z interesami klasy robotniczej, całego świata pracy nie miały zgoła nic wspólnego. Skoro w interesie owych niezidentyfikowanych grup społecznych antygonistycznych w stosunku do klasy robotniczej, leży nieujawnienie faktu swego istnienia oraz rozmiarów dostępu do władzy, to oczywiście staje się tendencją do zaciemnienia rzeczywistego kształtu społecznej struktury oraz stosunków społecznych przez środki informacji publicznej, w systemie propagandy itp.

W tym właśnie należy dopatrywać się genezy hasła o moralno-politycznej jedności narodu, skrętnego unikania nomenklatury klas i warstw społecznych, lansowanie tez o zaniku walki klasowej i zróżnicowań klasowych we współczesnym społeczeństwie polskim. Dodajmy do tego uprzedzone propagowanie hasła o konieczności umacniania państwa jako naczelnej wartości socjalizmu oraz zadekretowanie kierowniczej roli partii - także jako wartości naczelnej. Każdy, kto choć trochę zapoznał się z autentyczną twórczością klasyków marksizmu wie, iż naczelnymi podstawowymi wartościami socjalizmu są społeczeństwo oraz jednostka ludzka, a instytucje polityczne stanowią instrumenty służące urzeczywistnieniu tych wartości. W istocie państwo jest organizacją mającą za zadanie utrzymanie panowania określonej klasy społecznej i jeżeli socjalizm polegać ma - zgodnie i ideologię marksizmu - na stopniowym znoszeniu różnic klasowych - to państwo jako polityczny wyraz dominacji jednej klasy nad pozostałymi, w tych warunkach także powinno, w miarę zacierania różnic, ulegać procesowi obumierania. Tymczasem w propagandzie politycznej z jednej strony - powiadało się o zacieraniu różnic klasowych a z drugiej strony - potrzebie umacniania państwa / w podtekście:ładu i dyscypliny społecznej/. Umacniało państwo, które - jak tego dowiodły wydarzenia ostatnich miesięcy - wcale nie było narzędziem realizacji celów społecznego rozwoju i rzecznikiem interesów robotników. Zamykanie rzeczywistego kształtu społecznej struktury, umożliwiając zachowanie faktycznego incognito przez uprzywilejowanie grupy, służyło politycznemu i ideologicznemu uzbrojeniu klasy robotniczej - potencjalnie najpotężniejszej części społeczeństwa. Dzięki temu między innymi - stosując swoistą sztukę uników, wojnę podjazdową te uprzywilejowane grupy w sojuszu z dotychczasową władzą mogły przez stosunkowo długi czas utrzymywać resztę społeczeństwa w stanie podporządkowania, z którym w konfrontacji czoło w czoło nie miały absolutnie żadnych szans.

- Model społeczeństwa jednolitego, jaki obowiązywał w całym minionym 36-leciu, był w pierwszych latach po wyzwoleniu po części uzasadniony. Struktura podstawowych celów w nawiązaniu do potrzeb była wspólna dla mniej więcej całego narodu, tym bardziej iż społeczeństwo miało względnie prostą strukturę. Obecnie sytuacja jest o wiele bardziej złożona. Prócz podziału na robotników, chłopów i inteligencję mamy do czynienia z bardzo istotnymi różnicowaniami wewnątrz poszczególnych klas i warstw. Te różnicowania, widoczne są już gołym okiem i trzeba być kompletnym politycznym ślepcem żeby ich nie dostrzegać. Na wsi mamy do czynienia z podupadłymi gospodarstwami, a zarazem z wysokodochodowymi farmami. W przemyśle mamy do czynienia z wysoko kwalifikowanymi robotnikami dziedzińczącymi w 4,5 i n-tym pokoleniu historyczne tradycje klasy robotniczej, i tradycje danego zawodu - i równocześnie z niewykwalifikowanymi robotnikami wywodzącymi się z najodleglejszych rejonów Polski, których zwerbowano do pracy np. w kopalni obietnicą szybkiego wzbogacenia się w wielkiej metropolii itd. itd. Jest wiele przesłanek po temu by stwierdzić wręcz, iż co najmniej w sferze społecznych skutków polityka - ta rzeczywista, a nie deklarowana w programach partii - polegała na niszczeniu, więzi społecznych prowadzących do rozbicia i degradacji narodu. Skutki takiej polityki przejawiają się w wielu postaciach między innymi w rozmiarach alkoholizmu, przestępczości, a jej motywacją jest właśnie - w myśl zasady: "dziel i rządź" utrzymanie podzielonego społeczeństwa w stanie bierności i

niezdolności przeciwstawienia się poczynaniom uprzywilejowanych, nielicznych grup ludzi mających w tych warunkach bezpośredni dostęp do władzy.

Zdominowany przez grupy nacisku aparat władzy w istniejących warunkach nie podejmował działań zamierzających do rozbitcia tych grup, a kto usiłował ujawnić rąbka tajemnicy - z miejsca wylatywał z siodła. Doprowadziło to do omoku nadezynności władzy, olbrzymiej ilości reform, w rzeczywistości pozornych, nigdy nie przeprowadzonych do końca; bawiem reformy te nie mogły naruszać istniejącego układu sił, a były potrzebne ze względu na opinię publiczną.

Tak oto poprzez swą częstą deklaratywność, akcentowanie jedności moralno-politycznej w sprzeczności z realiami, polityka działała w praktyce na rzecz uniemoralnienia społeczeństwa.

W dotychczasowych rozważaniach kawarta jest teza, iż klasa robotnicza, formalnie panująca klasa społeczna, w interesie której aparat partii i państwa sprawuje władzę, wcale tą władzę nawet nie dysponuje. Jeśli to prawda, to co leży u podstaw tego stanu rzeczy? Na maggiesie zastrzegamy, iż nie mamy na myśli okresów wyjątkowych kiedy dochodzi do otwartego kryzysu społecznego, kiedy klasa robotnicza protestując przeciwko tzw. wypaczeniu się bezpośrednio po władzę upominając ludzi sprawujących kierownicze funkcje w państwie o tym komu mają oni służyć. Próbuując znaleźć odpowiedź na to zasadnicze pytanie trzeba na wstępie stwierdzić to, co jest już bezsporne. Otóż dotychczas władzę polityczną zdobywała zawsze ta klasa, która uprzednio już stała się klasą panującą co najmniej w sferze ekonomicznej, a nierzadko również w sferze ideologii. Tak było na przykład w przypadku rewolucji burżuazyjnej. Przejęcie władzy w państwie było ostatnim akordem długotrwałego procesu rewolucji społecznej w trakcie którego wpierw wykazywały się nowego typu siły wytwórcze, a następnie - całkowicie nowa stosunki produkcji, a tym samym nowy sposób produkcji. Na bazie tych zmian tworzyła się nowa klasa społeczna, która będąc nośnikiem postępu, tworzyła własną ideologię społeczną i w sojuszu z pozostałymi wyciskiwanyimi grupami występowała przeciwko dotychczas panującej klasie sięgając po władzę jako narzędzie ochrony i realizacji własnych interesów. Przy tym klasa ta była zawsze w początkowej fazie rzecznikiem interesów także pozostałych grup co umożliwiało jej zjednoczenie całych mas przeciwko dotychczasowemu hegemonowi /burżuazja występując przeciwko feudałowi działała na rzecz wyzwolenia z poddaństwa pod hasłami równości, wolności i sprawiedliwości jako dotyczącymi każdego człowieka bez względu na urodzenia./.

Odmienny przebieg ma rewolucja socjalistyczna: Klasa robotnicza - jej byt organicznie jest związany z kapitalizmem, z kapitalistycznym sposobem produkcji. Wyzwolenie się z kapitalistycznych stosunków produkcji nie jest możliwe jako samoczynny proces w sferze ekonomicznej; Uspokojenie środków produkcji wymaga przejęcia władzy politycznej, stąd w tym wypadku rewolucja polityczna, przejęcie władzy, jest dopiero początkiem rewolucji. Dopiero zdobycie władzy stwarza możliwość dokonania przekształceń w sferze ekonomicznej, co jest istotą zagadnienia, ale nie daje automatycznej gwarancji całkowitego sukcesu. Już Marks liczył się, a tym bardziej Lenin, z możliwością kontrrewolucji czyli z odzyskaniem panowania przez burżazję lub z utratą władzy przez robotników na rzecz nowej siły społecznej np. Biurokracji.

Tak czy owak robotnicy musieli delegować władzę swoim tzw "politycznym reprezentantom", którzy w warunkach burżuazyjnej opozycji byli narażeni na naciski z jej strony. Niebezpieczeństwo biurokratyzacji aparatu władzy dostrzegane przez Lenina, jak się wydaje, spełniło się, przynajmniej w naszym przypadku, ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami. Biurokracji - aparatowi administracji gospodarczej i władzy politycznej udało się, ściślej udawało do tej pory, wymanewrować klasę robotniczą i sprawować swe funkcje w swoim własnym, egoistycznym interesie, czemu skutecznie służyła polityka demoralizacji i atomizacji, czyli rozbijania i przeciwstawiania sobie poszczególnych części narodu. Procesy społeczne rozwinęły się w takim kierunku, że wykształcił się tego typu układ, w którym bezpośrednie posiadanie władzy umożliwilo reprodukcję własnych interesów. W krytycznej ocenie istniejących stosunków społecznych niektórzy teoretyczni wręcz formułują pogląd o istnieniu w socjaliźmie warstwy pasożytniczej, która nie realizuje żadnych cudzych interesów. W kapitaliźmie nieudolny menedżer wylatuje na bruk i staje się bezrobotnym, nieudolny właściciel fabryki bankrutuje i ... też staje się lumpem. Niekompetentny dyrektor przedsiębiorstwa, jeżeli jest lojalny wobec zwierzchnika - awansuje. Jeżeli natomiast odmawia wykonania dyktawek zwierzchnika, to choćby był najlepszym gospodarzem firmy, zostaje zwolniony. O awansie lub degradacji decyduje nie fachowość lecz w pierwszej kolejności - lojalność. Ta zasada leży u podstaw centralizmu biurokratycznego, który doprowadził nie tylko gospodarkę do znanych powszechnie absurdalnych paradoksów, a w sferze społecznej do sytuacji, w której po raz pierwszy w historii mamy do czynienia z obszarami społecznymi realnie zagrożonymi degeneracją biologiczną i kulturową. Są rodziny żyjące poniżej minimum biologicznego, które ekonomiczne warunki egzystencji zmuszają do chwytania się coraz to nowych prac ponad siły, za które zapłata nie stanowi równowartości ilości wydatkowanego wysiłku fizycznego - /degradacja/. Równocześnie - obłąd wokół dążenie do zwiększenia wydobycia węgla doprowadził do tego, że dyrektorowi kopalni i wyższemu dozorowi płacono od 50 gr do 2 zł. za każdą tonę wydobytego w niedzielę węgla. Przy dobowym wydobyciu 5 tys. ton miesięczny dochód / gie / podlegający opodatkowaniu / wynosił co najmniej od 10 do 40 tysięcy złotych. Górnik nie otrzymywał takiej premii choć to on w końcu kopał węgiel niekiedy przez siedem dni w tygodniu. Nie wszyscy jeszcze obudzili się z błędnego snu dobrego samopouczenia i braku odpowiedzialności w jakim przez lata całe byli pogrążeni, mimo tego wszystkiego już się zdarzyło. Inni - za wszelką cenę zwalniając winę na kogo się da, albo zaprzeczają oczywiste fakty. Od dawna nie było żadnej tajemnicy, że poziom nauczania w szkołach niebezpiecznie obniża się, szczególnie edukacja humanistyczna. Ze student drugiego roku dowolnego kierunku oświadczał niekiedy iż w Polsce nie ma klas, to drobiazg. Można lięytować się wzajemnie w anegdotycznych przykładach kompletnej niewiedzy; pewna uczennica ósmej klasy oświadczyła że największym państwem socjalistycznym jest Kanada. a Stanów Zjednoczonych szukała na mapie w rejonie Nowej Gwinei by ostatecznie wskazać Australię / i tak dobrze, że nie Nową Zelandię /, innej - nazwisko Potockiego kojarzyło się ze znanym gitarzystą Niebiesko-Czarnych / ewentualnym nastolatkiem, wyjaśniam że to taki popularny w latach sześćdziesiątych polski zespół big - beatowy /. Kto inny słysząc Szekspira - pytał jakim krokiem to się tańczy. Wszystkie te anegdoty przypominają o śmiechu gorzki, bowiem jeśli nie oświata jest przyczyną tego stanu rzeczy to widocznie stajemy się społeczeństwem debili.

Ostatnio głośnie stała się sprawa nauczania historii w szkolnictwie zawodowym.

Pragmatyczne i doraźne interesy przemysłu narzekającego na brak siły roboczej najwyraźniej doprowadzały do tego, że w programach nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych zabrano czasu na historię /jest za to wychowanie obywatelskie- jak traktowane przez zainteresowane strony- pominięto to zażenowanym milczeniem/. Interpelacja poselska spotkała się z cyniczną i bezczelną reakcją Jeremego Maciszewskiego, członka KC PZPR, który w żywym i dowodząc jak to dba się o edukację historyczną uczniów szkół przyzakładowych organizując i wykorzystując w tym celu Izby Tradycji i Perspektyw, prowadząc owe lekcje wychowania obywatelskiego itd. Nie dostrzegał jednak niczego negatywnego w braku historii jako takiej w programie szkoły kształcącej wykwalifikowanych robotników, stanowiących 25% uczniów danego rocznika. W ten sposób pozbawiono młodych członków klasy robotniczej prawa uczenia się własnej między innymi historii.

- Leszek Strzelecki -

/c.d.n./

W dniach 8-9 listopada odbyła się w Gdańsku Ogólnopolska Narada architektów, zorganizowana przez SARP.

Podjęta ona była analizie kryzysu architektury i budownictwa mieszkaniowego w PRL.

Uczestnicy narady w czasie swych obrad uchwalili oświadczenie, którego pierwszy fragment zamieszczamy poniżej. W następnym numerze opublikujemy dalsze części oświadczenia. Zarząd Główny SARP 9 listopada podjął uchwałę, w której zadeklarował chęć oparcia działalności stowarzyszenia o współpracę z NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" i zaoferował współudział w pracach "Solidarności" w charakterze eksperta. Na mocy powyższej uchwały zostało tego samego dnia podpisane porozumienie pomiędzy SARP a NSZZ "Solidarność".

P.S. Powyższe informacje drukujemy ponieważ nasza prasa "nie zauważyła" tych faktów pomimo, że mogą być one znaczące dla dalszych losów środowiska w którym żyjemy, a którego dewastacja w naszym regionie ma głębokie i odległe "tradycje".

- - - - -

Oświadczenie Ogólnopolskiej Narady Architektów
Gdańsk 8-9 listopada 1980 r.

Ogólnopolska Narada Architektów w zrozumieniu potrzeb społecznych w dziedzinie mieszkalnictwa, w świadomości współodpowiedzialności architektów za obecny stan tej dziedziny życia narodu i za jej przyszłość, przedkłada oświadczenie zadresowane do wszystkich uczestniczących w procesie tworzenia środowiska życia człowieka w Polsce, w jej miastach i wsiach.

Katastrofalny stan mieszkalnictwa w Polsce jest następstwem kryzysu całego życia społecznego i gospodarczego. Architektura jest tylko odzwierciedleniem upadku godności człowieka, towarzyszącego temu kryzysowi. Architekci są odpowiedzialni za ten stan w tym stopniu w jakim służyli nie społeczeństwu, a władzom w realizacji ich polityki.

W istniejącym, zcentralizowanym systemie nie ma miejsca na kontakt architekta i mieszkańca, a w konsekwencji na wpływ społeczeństwa na kształt naszych domów i miast. W ramach tego modelu gospodarczego nie można rozwiązać palących problemów budownictwa mieszkaniowego. Wymaga to bowiem uruchomienia nowych mechanizmów gospodarczych, a zwłaszcza rynkowych, inicjatyw lokalnych, przywrócenia praw i odpowiedzialności mieszkańca, architekta i wykonawcy w warunkach praworządności i kompetencji.

Wstępem do realizacji punktu 19 Porozumienia Gdańskiego jest przedstawienie przez Rząd sumy lokalnych bilansów potrzeb i środków w dziedzinie mieszkalnictwa i uzyskanie akceptacji społeczeństwa dla kolejności zakresu i czasu zaspokajania tych potrzeb.

Na administracji centralnej i lokalnej ciąży odpowiedzialność za manewry gospodarcze, których wymagać będzie przejście od realizacji zadań doraźnych, do spełnienia postulatów kierunkowych.

Przedstawiamy więc dwa zakresy rozwiązań.

Jeden, określający uwarunkowania dla reformy zmierzającej do wyzwolenia sparaliżowanych obecnie inicjatyw społecznych i gospodarczych.

Drugi, będący zestawem zadań do natychmiastowej realizacji. Są to zadania mieszczące się w programie długofalowym i przeciwdziałające utrwaleniu się obecnej chorobliwej sytuacji, charakteryzującej się zmonopolizowaniem działalności budowlanej, inwestorskiej i projektowej.

NSZZ "Solidarność" winna być gwarantem przestrzegania litery i terminów reform mieszkaniowych i egzekwować je w imieniu społeczeństwa. /c.d.n./

1.
**WYNIKI WYBORÓW W KOLE NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRACOWNIKÓW DYREKЦИИ
KOMBINATU I BAZY HOTELOWEJ.**

/Z OSTATNIEJ CHWILI/

I. Komisja oddziałowa

- Zbigniew Johanowicz
- Roman Lubosik
- Wiesław Przybyłek
- Leonard Skrzypiec
- Paweł Matysik

II. Delegaci na walne zebranie kombinatu

- Maria Janikowska
- Paweł Łaba
- Zygmunt Czekalski
- Marie Worobiec
- Stanisław Kośka
- Czesław Jaworski

III. Komisja zakładowa

- Zbigniew Johanowicz

Redaguje Zespół w składzie: Paweł Łaba, Wiesław Przybyłek,
Leszek Strzelecki, Tomasz Taczewski i Jerzy Zaparty.

